

Czytania: Kol 3,1-11; Ps 145,2-3.10-11.12-13ab; Aklamacja Łk 6,23ab; Ewangelia Łk 6,20-26

Pierwsze czytanie jest kolejną zachętą dla nas do dobrego życia, do życia, w którym Chrystus jest w centrum, do życia, które byłoby przyłgnięciem i zanurzeniem się w tajemnicę Jezusa i Jego życie. Dla chrześcijan chrzest św. jest pewnego rodzaju powstaniem z martwych, jest połączeniem się z Chrystusem z Jego męką, śmiercią i zmartwychwstaniem, przez co, oznacza porzucenie tego wszystkiego, co przynosiło śmierć duchową, co ograniczało perspektywę życiową tylko do rzeczy materialnych, do tego co jest na ziemi. Dlatego Paweł nakazuje szukać tego, co w górze, chce byśmy mieli przed sobą perspektywę nieba, życia wiecznego, życia w bliskości Boga. I do tego mamy dążyć, do tego co w górze, co wieczne, co daje prawdziwe szczęście. „Umarliście” to znaczy umarliście dla grzechu, aby odzyskać życie, które jest ukryte razem z Chrystusem w Bogu. Nasze życie jest „ukryte” to znaczy powierzone i położone w bezpiecznym miejscu. Mówiąc obrazowo my jesteśmy ściśle złączenie z Chrystusem, przylegamy do niego, jesteśmy w Jego objęciach, podczas gdy On jest ściśle złączony z Bogiem Ojcem, przez co my też jesteśmy całkowicie w rękach Pana Boga, przez Syna Bożego, czyli razem z Chrystusem. Życie na trwałe złączone ściśle z Chrystusem oznacza, że kiedy On objawi się w chwale, to i my też będziemy mieli udział w tej chwale razem z nim, ale tylko kiedy postawimy znak równości między tym co oznacza „nasze życie” i Chrystus. Dlatego św. Paweł mówił „dla mnie żyć to Chrystus” (Flp 1,21), nie ma innej lepszej drogi, innego lepszego stylu życia. Pochowajcie odłóżcie z dala od siebie, na zawsze to, co jest przyziemne w waszych członkach w waszym ciele, co ciągnie was w kierunku przeciwnym niż do nieba, czyli w dół, czyli wszystko to co jest związane z i pożądliwością, niezdrową namiętnością, która staje się bożkiem, którą niektórzy hołubią i pielęgnować. Ona zasłania nam Boga i to, co święte, a trzyma przy tym, co przyziemne. Paweł nakazuje też odrzucić wszystko, co tylko wzmacnia wzajemną wrogość i jest przeciwne pokojowi i zgodzie, czyli gniew, zapalczywość, złość, znieważanie, niegodne słowa. My mamy cały czas odnawiać się, zmieniać na wzór Jezusa. Poznajemy Boga, gdy upodabniamy się do Jezusa, bo on sobą objawił nam Ojca i to jest obecnie zadanie dla wszystkich, bez względu na to kto z jakiej kultury czy tradycji pochodzi, po to, aby upodabniać się i zbliżać do Chrystusa. On w sobie jednoczy, zrównuje i konsoliduje wszystkich ludzi. Prośmy dla nas, abyśmy potrafili odrywać się od tego, co przyziemne i podążać za Chrystusem, za tym, co wieczne i nieprzemijające.

o. Wiesław Jonczyk SJ